

Wrocław 2018

Nr 1(5) 2017/2018

MACIEJ MRÓZ
Uniwersytet Wrocławski

WIELKI PROJEKT MAŁYCH KRAJÓW. OD MIĘDZYMORZA DO TRÓJMORZA W POLITYCE ZAGRANICZNEJ POLSKI W DOBIE DRUGIEGO RZĄDU PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Współczesny polityk i dyplomata to analityk, profesjonalista w swojej dziedzinie, posiadający umiejętność łączenia wiedzy historycznej z bieżącymi zagadnieniami politycznymi, autor przenikliwych opinii połączonych ze zdolnością ich formułowania. Umiejętność kreślenia wizji polityki zagranicznej, a zwłaszcza skutecznego wcielania ich w życie, wizji pozbawionych ideologicznych obciążeń, ale za to głęboko osadzonych w realiach dynamicznie zmieniającego się układu sił, czy też uwarunkowań geopolitycznych, to cecha charakteryzująca męża stanu, stratega i wizjonera. Już starożytni, chociażby wielki tebański wódz Epaminondas, wiedzieli, iż żadna strategia nie będzie skuteczna, jeżeli nie zostaną skorelowane środki z celami. Efektywność polityki zagranicznej to także zdolność właściwego odczytywania *znaków czasu*, a więc procesów i tendencji zachodzących w otoczeniu międzynarodowym, bez dogmatycznego postrzegania świata, jak przykładowo miało to miejsce w dawnej, ale również w dzisiejszej Rosji, gdzie, niezależnie od okresu historycznego, świat zewnętrzny ukazywany był dla potrzeb polityki wewnętrznej, jako *pełen wrogości, nikczemności i stanowiącego dla Rosji zagrożenia*. Tak to widział George F. Kennan, ojciec amerykańskiej strategii powstrzymywania¹ i tak go postrzegają niektórzy komentatorzy prawnicy w Polsce na progu XXI w.

Wielu współczesnych polityków i dyplomatów, a zwłaszcza analityków, kreśli mniej lub bardziej przekonujące prognozy rozwoju sytuacji międzynarodowej, z których korzystają planiści i decydenci. Niektóre z nich dotyczą także bezpośrednio lub pośrednio regionu środkowowschodnio-europejskiego, w tym

¹ G.F. Kennan, *Memoris 1925–1950*, Boston 1967, s. 365.

Polski. Z uwagi na ich autora, a zwłaszcza na zawarte w nich prognozy dotyczące przyszłego znaczenia Polski w stosunkach międzynarodowych, szczególnego znaczenia zdają się nabierać przewidywania przyszłości pojawiające się w pracach założyciela Stratforu, amerykańskiej agencji wywiadu i prognoz geopolitycznych – Geорга Friedmana². Scenariusze pisane przez Friedmana na XXI w. przewidują istotne przetasowania w układzie sił na świecie, gdzie dalszemu wzrostowi potęgi Stanów Zjednoczonych, będzie towarzyszyło osłabienie Rosji, Niemiec, Francji, a nawet Chin, przy jednoczesnym pojawieniu się nowych centrów siły i wpływu w postaci historycznych mocarstw: Japonii, Turcji i właśnie Polski.

Analizując niektóre segmenty aktualnie realizowanej przez polski rząd polityki zagranicznej, a raczej uczynienia z niej do niedawna funkcji polityki wewnętrznej, można odnieść nieodparte wrażenie, iż prognozy amerykańskiego analityka to swoisty *wiatr w żagle*, który złapali sternicy naszej dyplomacji w dobie kierowania ministerstwem spraw zagranicznych (MSZ) przez Witolda Waszczykowskiego. Mocarstwowe i bliskie polskiemu patriotyzmowi *sny o potędze* zawarte w przewidywaniach szefa Stratforu, a także zdobywającego poklask rodzimego geopolityka Jacka Bartosiaka, pobrzmiewają także w kancelarii głowy państwa, gdzie wydają się czasami być brane niemal bezkrytycznie za dobrą monetę, do czego zresztą namawiają otwarcie politycy związani z obozem prawicowym³. Nie wchodząc w polemikę z tezami Friedmana i doceniając jego niewątpliwe osiągnięcia, warto jednak zachować ostrożność i traktować prognozy wyłącznie jako eksperckie przewidywania, wspomagający realizację polityki zagranicznej.

Jednym z komponentów nowej polityki zagranicznej Polski po 2015 r. pod rządami Prawa i Sprawiedliwości (PiS), obecnym w oficjalnych wystąpieniach liderów prawicy i konfrontowanej w praktyce podczas kontaktów na wysokim szczeblu, m.in. spotkań szefów rządów, jest koncepcja powrotu do zmodyfikowanej i skrojonej na wymogi współczesności koncepcji *Międzymorza*, zwanej niekiedy, *pars pro toto*, a zarazem zamiennie *Trójmorzem*. W jej nowej, starej formule Polska – opiewana w prognozach Friedmana jako nowe centrum potęgi w świecie – z uwagi na swój potencjał ekonomiczny, demograficzny i naturalne predyspozycje miała się stać liderem w Europie Środkowej i Wschodniej, spełniając mocarstwowe ambicje Warszawy. Aczkolwiek amerykański geopolityk uważał konfederację polityczną państw bałtyckich, Polski, Słowacji, Węgier

² Najbardziej znaną na polskim rynku wydawniczym pracą G. Friedmana jest książka: *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, Warszawa 2009; Jej nakład został natychmiast wyczerpany, a zakup jej w antykwariatach lub poprzez Internet jest niesłychanie trudny i kosztowny.

³ J. Obremski, *Zagrożenia i szanse*, „Nowa Europa Wschodnia” 2018, nr 1, s. 41.

i Rumunii za niemożliwą, to jednak zakładał możliwość sojuszu przynajmniej kilku tych państw zainteresowanych ekspansją na Wschód w razie załamania dotychczasowej potęgi Rosji⁴.

Dawna piłsudczykowska koncepcja *Międzymorza*, określana dziś niekiedy ideą *Trójmorza*, nie była i nadal nie jest nazbyt wizjonerska, a tym bardziej nowatorska. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej z uwagi na swoje położenie geograficzne zawsze były wciśnięte pomiędzy dwoma wielkimi potęgami, Niemcami na zachodzie i Rosją na wschodzie, a każdy z osobna kraj *Międzymorza* dysponował zbyt skromnym potencjałem, aby rywalizować z którąś z ościennych potęg. W konsekwencji rządy niektórych państw, w tym Polska, w latach pomiędzy wojnami światowymi podejmowały próby wyjścia z zakłętego kręgu geopolityki i prowadzenia własnej suwerennej polityki europejskiej. Pamiętać jednak należy, iż idea *Międzymorza* robiła karierę, gdy państwa regionu były ściśnięte pomiędzy komunizmem a faszyzmem, a dziś Europa jest zupełnie inna i wszelkie analogie z tamtym czasem są pozbawione podstaw⁵.

Co ciekawe, a rzadko przypomniane, kandydatów na regionalne mocarstwa, jak pisał przed laty Olgierd Terlecki, *notabene* ojciec prominentnego polityka PiS, w swojej książce o Józefie Becku, wszechwładnym ministrze spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej Polskiej (RP), w *Międzymorzu* było kilku poza Polską, zwłaszcza po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. W Rumunii rozbrzmiewało hasło *Romania Mare* lansowane przez ministra spraw zagranicznych Grigore Gafencu; o mocarstwowej pozycji marzył car Bułgarii Borys III Sachsen-Coburg-Gotha, spoglądając okiem przyszłego zdobywcy na ziemie sąsiadów, Dobrudżę, Saloniki i Macedonię⁶; do rewizji powojennych, niezmiernie krzywdzących dla Węgier granic, zmierzał orientując się na hitlerowskie Niemcy regent Królestwa Węgier admirał Miklós Horthy de Nagybánya. Niewątpliwie jednak rzeczywistym mocarzem w tym gronie, choć o tragicznym końcu, czuł się wspomniany minister Beck, o którym Stanisław Cat-Mackiewicz napisał, iż *z nagrobka swojej polityki uczynił sobie piedestał*⁷. Krytycy polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej po śmierci marszałka Piłsudskiego samodzielnie, niemal bez żadnej kontroli przez ministra Becka, wyrażali satysfakcję przez łzy, przypominając, iż patent na nieodpowiedzialność, dany ludziom stanowczo

⁴ G. Friedman, *op. cit.*, s. 173.

⁵ *Nie ma trzeciej drogi: Unia albo Rosja*, wywiad T. Targańskiego z amerykańskim historykiem Timothy Snyderem, „Polityka”, nr 31 (3121), 2 VIII–8 VIII 2017, s. 48.

⁶ O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1985, s. 7; W zdecydowanie jaśniejszych barwach postać Becka i ocenę prowadzonej przez niego polityki maluje, w oparciu o imponującą bazę źródłową: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop – Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

⁷ S. Cat-Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964, s. 191.

ponad ich możliwości musi doprowadzić do nieszczęścia, tak wygląda jeden z niezawodnych mechanizmów historii. Lider zaściankowy, prowincjonalny, to jeszcze nie mąż stanu, a niezmiennie prawa i logika dziejów także dziś potwierdzają trafność powyższej konstatacji.

Kraje takie jak Polska, zwłaszcza po 1926 r., nie chciały być skazane na los satelitów, czy nawet wasali, a w sferze gospodarczej, wyłącznie kooperantów i dostawców tanich, nieprzetworzonych surowców. Poprzez wzgląd na zaszczoły historyczne i niedawne konflikty, niektóre państwa regionu nie rozwijały także kontaktów gospodarczych między sobą, np. Polska z Czechosłowacją, preferując współpracę gospodarczą i handlową, po zakończeniu *wojny celnej*, głównie z Niemcami, potem także ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Z podobnych powodów nie istniały żadne kontakty, także ekonomiczne II RP z Litwą. Rzecz charakterystyczna, nawet infrastruktura, zwłaszcza ze względów geograficznych, państw *Międzymorza* rozwijała się głównie na osi wschód-zachód, a nie północ-południe, co zrodziło wielorakie konsekwencje odczuwalne do dziś.

Wracając do *Międzymorza*, koncepcja ta, inspirowana zapewne także prognozami Friedmana, została szeroko zaprezentowana po raz pierwszy przez W. Waszczykowskiego w maju 2011 r., a więc w okresie kiedy Prawo i Sprawiedliwość pozostawało największą partią opozycyjną w parlamencie. W Instytucie Sobieskiego podczas I edycji kongresu „Polska – wielki projekt”, Waszczykowski przekonywał zebranych, iż państwa środkowoeuropejskie, mające wspólne doświadczenia historyczne i interesy, winny wspierać się wzajemnie, bo razem stanowią znaczną siłę, np. same dziewięć państw-uczestników spotkania bukareszteńskiego flanki wschodniej Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO), to już 90–95 mln mieszkańców, czyli 60–65% całej ludności Rosji i około 115% ludności Niemiec, z niemałymi wszak walorami gospodarczymi⁸. Potencjalnymi kandydatami do wejścia w skład planowanego w Warszawie *Międzymorza* miałyby być także Słowenia, Finlandia, być może również Mołdawia. W następstwie wydarzeń, jakie miały miejsce od lata 2008 r., tj. od próby najazdu rosyjskiego na Gruzję, po aneksję Krymu oraz walki w Donbasie, nastąpiło – w ocenie Waszczykowskiego – otrzeźwienie w sprawie całej Europy Środkowej, a więc szanse na urzeczywistnienie projektu *Międzymorza* były w jego ocenie znaczne.

⁸ W świetle raportu firmy doradczej PwC i think tanku Atlantic Council kraje *Międzymorza* połączone szlakami pomiędzy Morzami Bałtyckim, Adriatyckim i Czarnym stanowią 28% powierzchni Unii Europejskiej (UE), 22% jej ludności, ale jedyne 10% jej Produktu Krajowego Brutto (PKB).

Tak więc zasadniczym celem projektu byłoby *zjednoczenie* w jeden blok państw Europy Środkowej i Wschodniej pod silnym strategicznym przywództwem, a ich potencjał demograficzny i ekonomiczny pozwoliłby na większą niezależność, zarówno od Federacji Rosyjskiej (FR), jak i od Niemiec, z którymi, chociażby Polska, posiada najbardziej rozwiniętą współpracę handlową, a jej gospodarka pozostaje nadal mocno uzależniona od tempa wzrostu ekonomicznego Republiki Federalnej Niemiec (RFN). Naturalnym i trudnym do zakwestionowania liderem takiego bloku – w planach polskich polityków prawicowych – byłaby Polska, z uwagi na obszar, liczbę mieszkańców, perspektywy rozwojowe, a zatem jako kraj o potencjalnie w tym gronie największych możliwościach samodzielnego rozwoju gospodarczego.

W odróżnieniu od dawnego *Międzymorza*, którego zasadniczym celem miała być współpraca, a z czasem integracja polityczna państw regionu, współczesne *Trójmorze*, to projekt konsolidacji wokół konkretnych zagadnień i problemów, głównie natury infrastrukturalnej, m.in. rozszerzenie wspólnego rynku, w zakresie transportu gazu ziemnego oraz tworzenie wodnych i kołowych szlaków handlowych⁹. Niewątpliwie we współczesnym świecie w dobie globalizacji również projekty pozastrukturalne nie pozostają bez wpływu na polityczne pozycjonowanie się podmiotów w systemie międzynarodowym, z czego zresztą promotorzy *Trójmorza* zdają się zdawać sobie sprawę. W sposób oczywisty w tle technicznego wymiaru projektu pozostaje *ex definitione* naturalne dążenie do przywództwa także w wymiarze *stricte* politycznym. A zatem w sposób nieuchronny rodzą się pytania o konsekwencje projektu: czy *Trójmorze* wzmocni, czy też raczej podzieli Unię Europejską (UE)? Czy będzie mocnym sygnałem politycznym, wyrastającym z polskich ambicji w regionie, chociażby w dziedzinie poprawy regionalnego bezpieczeństwa? Czy sama inicjatywa ma szanse na realizację, czy też podzieli los innych projektów multilateralnych w regionie? Które z państw-uczestników projektu jest rzeczywiście zainteresowane jego sukcesem? Jakie stanowisko wobec *Trójmorza* zajęli poważni gracze w regionie, np. Turcja itp.?

Po przejściu władzy przez koalicję partii prawicowych w 2015 r. pod przywództwem PiS koncepcja *Międzymorza* znalazła, aczkolwiek nie *in extenso*, poczesne miejsce w *expose* ministra spraw zagranicznych, W. Waszczykowskiengo¹⁰, a także w licznych enuncjacjach jego zastępcy Konrada Szymańskiego, dla

⁹ Na ten właśnie aspekt *Trójmorza* zwracał ostatnio uwagę na łamach „Dyplomacji i Bezpieczeństwa” M. Sienkiewicz: zob. *Koncepcja Trójmorza w polityce zagranicznej Polski po 2015 roku*, [w:] *Między wojną i dyplomacją. Polityka zagraniczna Polski w świetle wyzwań na arenie międzynarodowej*, „Dyplomacja i Bezpieczeństwo” 2016, red. M. Mróz, nr 1(4) 2016, Wrocław 2016, s. 139–151.

¹⁰ *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2016 roku*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, www.ms.gov.pl [7 XII 2017].

którego Polska występująca w roli regionalnego lidera byłaby ważniejszym graczem w UE¹¹. Ośrodek prezydencki w przeciwieństwie do ministra Waszczykowskiego kładł od samego początku większy nacisk na czysto pragmatyczny wymiar projektu, odrzucając tezy głoszone m.in. przez polityków opozycyjnych, iż posiada on charakter geopolityczny i nieodwołalnie komplikuje skuteczność realizacji interesu narodowego na forum unijnym.

Do grona aktywnych zwolenników *Międzymorza*, które *deus ex machina* od 2015 r. stało się w wypowiedziach kierowniczych kręgów obozu prawicowego *Trójmorzem*, co zresztą tłumaczono względami taktycznymi, zalicza się także sam prezydent Andrzej Duda oraz grono jego najbliższych doradców od polityki międzynarodowej, z ministrem Krzysztofem Szczerskim na czele. We wrześniu 2016 r. prezydencki minister w jednym z wywiadów, odnosząc się do idei *Trójmorza*, mówił: *to model, który chcielibyśmy realizować: Polska silna w regionie, a region silny w całym obszarze Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej*. Przy innej okazji w wypowiedzi dla Polskiego Radia Szczerski przekonywał, iż *jesteśmy tą strefą Europy, która jest motorem napędowym w Europie. Strefą ambicji (...) Trójmorze jest projektem rozwojowym, inwestycyjnym (...) Nasz region jest słabo zintegrowany*¹². Prezydent Duda pozbawiony większego wpływu na politykę wewnętrzną, coraz częściej deklaruje, iż chciałby uczynić *Trójmorze* jednym z priorytetów swojej prezydentury, jednak widząc je jako *Trójmorze* w wymiarze infrastrukturalno-gospodarczym, a nie politycznym¹³. Znacznie większe aspiracje w tej kwestii zdaje się przejawiać minister Szczerski, który nie kryje politycznych ambicji Warszawy do przeprowadzenia regionowi¹⁴. W jego wizji najważniejszy jest wymiar *stricte* polityczny projektu, ponieważ Europa Środkowa i Wschodnia winna być jeszcze bardziej zintegrowaną częścią zjednoczonej Europy, a *Trójmorze* powinno spełniać rolę parasola, rozciągniętego przez prezydentów regionu oraz przede wszystkim formą zachęty dla szefów rządów i biznesu do działań wspólnych, partnerskich. Obóz prezydencki podkreśla, że *Trójmorze* nie jest inicjatywą wymierzoną przeciw istniejącym już instytucjom europejskim, ponieważ wszystkie państwa uczestniczące w projekcie należą do UE. Niemniej jednak sam prezydent A. Duda, jak i jego rodzące się zaplecze polityczne, podkreślają, iż Polska chce być zwornikiem i aktywnym uczestnikiem

¹¹ K. Szymański, *Jakiej Europy potrzebuje Polska?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2016, nr 1 (67), Warszawa 2016, PISM, październik–grudzień 2016, s. 22–28.

¹² Wypowiedź ministra Krzysztofa Szczerskiego dla Polskiego Radia z 20 VI 2017 r.

¹³ Wywiad z prezydentem Andrzejem Dudą pt. *Musimy być głodni sukcesu*, przeprowadzony przez dyrektora PISM Sławomira Dębskiego w: „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2016, nr 1 (67), Warszawa 2016, PISM, październik–grudzień 2016, s. 13–21.

¹⁴ Poglądy ministra na ten temat zob. K. Szczerski, *Utopia Europejska. Kryzys integracji i polska propozycja naprawy*, Kraków 2017.

obu tych formatów regionalnej współpracy w ramach dwóch podstawowych organizacji wspólnoty euroatlantyckiej, UE i NATO. Entuzjaści *Trójmorza* stoją na stanowisku, iż inicjatywa nie tworzy nowych linii podziału w ramach Unii, ale wręcz przeciwnie – stwarza możliwość lepszego wykorzystania instrumentów unijnych, a także będzie *in spe* wzmacniać spójność regionu i wspólnego rynku na tym obszarze oraz niwelować różnice rozwojowe. Zwolennicy projektu uciekają się nawet do formułowania tez, zakładających, iż realizacja celów *Trójmorza* to obowiązek wynikający z obecności Polski w UE¹⁵. Zdają się jednak nie dostrzegać niespójności geograficznej projektu, poprzez dość sztuczne włączenie do niego Czech i Austrii, co zresztą potwierdza stale małe zainteresowanie *Trójmorzem* tych państw.

Oficjalnie projekt *Trójmorza* został zainaugurowany w 2015 r. z inicjatywy prezydentów Polski i Chorwacji, Andrzeja Dudy i Kolindy Grabar-Kitarović. Pierwszy szczyt grupy inicjatywnej odbył się w Dubrowniku z udziałem delegacji 12 państw Europy Środkowej i Wschodniej w dniach 25 i 26 VIII 2016 r.¹⁶. Przyjęto na nim deklarację określającą inicjatywę *Trójmorza*, jako *nieformalną platformę służącą do pozyskania politycznego wsparcia oraz organizowania zdecydowanych działań dotyczących określonych transgranicznych i makroregionalnych projektów o strategicznym znaczeniu dla państw zaangażowanych w sektory energii, transportu, komunikacji cyfrowej i gospodarki w Europie Środkowej i Wschodniej*¹⁷. Wyrażono przekonanie, że Europa Środkowa i Wschodnia staną się obszarem znacznie bezpieczniejszym i bardziej konkurencyjnym oraz przyczynią się tym samym do wzmocnienia Unii Europejskiej jako całości. W dokumencie podkreślono jednocześnie, iż *Trójmorze* nie posiada ambicji do tworzenia struktur alternatywnych do już istniejących w Europie, ale wręcz przeciwnie – ma za zadanie wzmacniać *in gremio* UE. Tak więc autorzy koncepcji *Trójmorza* stawiają sobie za cel możliwość stworzenia takiego samego poziomu relacji i powiązań w dziedzinie głównie infrastruktury, poprawy spójności zapóźnionego regionu wspólnoty, jak to ma miejsce od wielu dekad w najwyżej rozwiniętych państwach Unii. Kraje uczestniczące w szczycie potwierdziły, że

¹⁵ Zwolennikiem takiego poglądu jest Mateusz Gniazdowski, wicedyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia; zob. M. Gniazdowski, *Opinie. Trójmorze – nowy instrument w polskiej polityce zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4 (71), Warszawa 2017, PISM, październik–grudzień 2017, s. 81.

¹⁶ W forum w Dubrowniku wzięli udział przedstawiciele 12 państw Europy Środkowo-Wschodniej. Oprócz prezydenta RP i prezydenta Chorwacji obecni byli prezydent Węgier Janos Ader, Litwy Dalia Grybauskaitė, Słowenii Borut Pahor i Bułgarii Rosen Plewnelijew. Znacznie niższej rangi przedstawiciele, w randze ministrów lub wiceministrów, na forum wydelegowali prezydenci Czech, Rumunii, Słowacji, Austrii, Estonii i Łotwy.

¹⁷ *Deklaracja państw-uczestników spotkania w Dubrowniku*, 26 VIII 2016 r., zob. www.prezydent.pl [22 XII 2017].

inicjatywa *Trójmorza* jest, w ramach określonych projektów, otwarta na partnerstwo z zainteresowanymi państwowymi lub biznesowymi podmiotami z całego świata, respektującymi fundamentalne wartości i zasady UE. Akcenty te mocno wystąpiły podczas przemówienia prezydenta Dudy do uczestników spotkania w Dubrowniku, ogłoszonego 25 VIII 2016 r., chociaż kuluarowe rozmowy z przywódcami innych państw, m.in. Litwy, zdominowane były kwestiami bezpieczeństwa¹⁸.

Remedium na zaszłości historyczne i niedorozwój komunikacyjny regionu nowego *Międzymorza* miałyby być zgłaszane m.in. takie projekty, jak *Via Carpathia*, a zatem koncepcja budowy drogi ekspresowej od państw bałtyckich po Grecję, która zintegrowałaby kraje regionu, czy też *Via Baltica*. Wykonalność takich projektów poprzez wzgląd na ogromne koszty chociażby planowanego szybkiego połączenia lądowego, kolejowego bądź autostradowego, pomiędzy Gdańskiem nad Morzem Bałtyckim a Konstancją nad Morzem Czarnym są całkowicie nierealne. W rzeczywistości wiodący animator inicjatywy – rząd polski, obok propagandowego wykorzystywania koncepcji *Trójmorza*, zrobił niewiele poza szumem medialnym wokół idei powstania korytarza energetycznego Północ – Południe, łączącego terminal LNG (liquefied natural gas) w Świnoujściu z chorwackim wybrzeżem, na którym planowana jest budowa na wyspie Krk drugiego terminala. Z drugiej jednak strony proeksportowy charakter wielu gospodarek regionu – zdaniem rządu w Warszawie – wzmocni współpracę handlową z uwagi na rozwój infrastruktury *Trójmorza*, a jednocześnie osłabi nieuchronny szok spowodowany zmniejszeniem strumienia pieniędzy z UE dla Polski, przy jednoczesnym uczynieniu z rejonu Bałkanów Zachodnich głównego beneficjenta unijnej pomocy. Większość państw regionu ma silnie powiązaną rodzimą ekonomię z największą gospodarką unijną, a więc Niemcami, niektóre z nich dostrzegają jednak zarówno potencjalne korzyści *Trójmorza* w kontekście relacji z Berlinem, np. Chorwacja¹⁹ i Łotwa, ale inne, jak Republika Czeska, nie chcą być uczestnikiem antyniemieckiego planu napisanego w Warszawie²⁰. Ta immamentna cecha polityki zagranicznej naszego południowego sąsiada, jest silnie zakotwiczona w historii, a analogie do lat 20. i 30. XX w. nasuwają

¹⁸ Wystąpienie prezydenta Andrzeja Dudy na *Dubrownik Forum*, [w:] *Ibidem*; Prezydencki minister Krzysztof Szczerski na briefingu prasowym poinformował dziennikarzy, że Andrzej Duda i Dalia Grybauskaitė rozmawiali o bezpieczeństwie regionalnym, implementacji decyzji szczytu NATO oraz reformach UE.

¹⁹ J. Bekić, M. Funduk, *The Adriatic-Baltic-Black Sea Initiative as the revival of "Intermarium"*, [w:] IRMO BRIEF II 2016, Ured u Zagrebu IRMO, Institut za razvoj i međunarodne odnose <http://www.isp.org.pl/uploads/analyses/1177980591.pdf>, s. 9 [8 I 2018].

²⁰ Artykuł T. Spencer z 11 VIII 2017 r.: *Mrtva iluze Trojmorji*, <http://www.parlamentnilisty.cz/arena/nazory-a-petice/Tereza-Spencerova-Mrtva-iluze-Trojmorji-499657> [5 XII 2017].

się same, tak jak zazwyczaj prorosyjskie, a przynajmniej życzliwe stanowisko Pragi wobec Rosji, także putinowskiej. W optyce Pragi, ale także Bratysławy, koncepcja budowy nowych rurociągów, łączących Północ i Południe Europy, jest działaniem we właściwym kierunku, ale polityczny wymiar projektu w obu stolicach uznaje się za wielce problematyczny. Różnice te są od dawna obserwowane na forum Grupy Wyszehradzkiej, gdzie bliskość Polski i Węgier z pozostałymi członkami ma już wyłącznie charakter geograficzny. Czeski minister spraw zagranicznych, Lubomír Zaorálek w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, stwierdził, iż idea *Trójmorza* jest dla Pragi nie do zaakceptowania, ponieważ przypomina ona *XX-wieczny, mocarstwowy koncept Piłsudskiego*²¹. Ponadto dla Republiki Czeskiej postępująca radykalizacja kursu politycznego niektórych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej wraz z lansowaniem przez Polskę koncepcji *Trójmorza*, odbieranej nawet przez niektórych polityków czeskich jako rzucanie rękawicy UE, destabilizuje relacje z Rosją, ale także z Niemcami i Brukselą, czego dalekosiężnym następstwem może być skutek odwrotny od zamierzonego, a zatem pogłębienie przepaści między Wschodem a Zachodem kontynentu. Dla ostrożnych i patrzących od dawna w stronę Niemiec Czech, nie do przyjęcia jest retoryka polskich polityków z ugrupowania rządzącego, która porównuje Unię do ZSRR, a także spotkania Viktora Orbána z posłem Jarosławem Kaczyńskim, podczas których debatuje się nad *kontrrewolucją* w UE oraz rewizją *Traktatu z Lizbony*²². Polska – w opiniach większości czeskich komentatorów – *de facto* dokonała wyboru, stawiając na strategiczny sojusz z V. Orbanem, skierowany przeciwko dalszej integracji z Unią, do którego Czesi i Słowacy nie zamierzają przystępować.

Niewątpliwie jednak potencjalny sukces *Trójmorza* wzmocniłby bezpieczeństwo energetyczne regionu i zachwiał dotychczasową pozycją Rosji i uniemożliwił jej prowadzenie polityki szantażu gazowego w stosunku do krajów usiłujących wyrwać się z rosyjskiego uścisku energetycznego. Z drugiej strony potencjał ekonomiczny FR ulega erozji, natomiast turecki cud gospodarczy i ambicje prezydenta Recep Tayyipa Erdoğan, w rejonie bałkańskim mogą stanowić potencjalne źródło konfliktów z niektórymi krajami *Trójmorza*. Projekt zapewne ostatecznie odgrodzi Turcję od Europy i wraz z prorosyjską od zawsze Serbią, skłoni oba państwa do zaciśnięcia więzi z FR, co w przypadku Ankarę wprowadza, zwłaszcza po nieudanej próbie wojskowego puczu, nowe tendencje do

²¹ *Ibidem*.

²² T. Maćkowiak, *Czechom bliżej do Berlina niż do Warszawy. I na żadne Trójmorze ochoty nie mają*, 26 VI 2017, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1709954,1,czechom-blizej-do-berlina-niz-do-warszawy-i-na-zadne-trojmorze-ochoty-nie-maja.read> [3 I 2018].

polityki międzynarodowej. Na ten aspekt *Trójmorza* niewielu analityków w Polsce zwraca uwagę.

Trój-morska układanka niewątpliwie w dobie kryzysu projektu europejskiego, stwarza potencjalnie spore możliwości rozwojowe i jeżeli zachowa swoją dynamikę może *in spe* wnieść nową jakość także w ramach samej UE, po warunkiem, iż niektóre duże państwa członkowskie, chociażby Francja, nie odbiorą jej jako pośrednio skierowanej przeciw Brukseli. Tak właśnie inicjatywa *Trójmorza* jest postrzegana przez nowego prezydenta republiki Emmanuela Macrona, który już na progu kadencji skutecznie rozbił, i tak problematyczną jedność państw – członków Grupy Wyszehradzkiej, czym dobitnie zademonstrował *volens volens* stanowisko Paryża wobec inicjatywy Warszawy i Zagrzebia.

Drugim obok Francji filarem UE, a zarazem krajem, dla którego *Trójmorze* to projekt przede wszystkim polityczny są Niemcy. W polskim dyskursie o niemieckich reakcjach na plan *Trójmorza* najczęściej przywoływana jest w większości mediów wypowiedź Stefena Korneliusa z „Sueddeutsche Zeitung”, o tym, że *Trójmorze* łączy autorytarny styl rządzenia, nacjonalizm i izolacjonizm. Niemieccy analitycy w przeciwieństwie do większości swoich polskich kolegów, nie podzielają argumentacji, iż projekt afiliowany przez Polskę i Chorwację nie posiada ukrytego ostrza antyniemieckiego, pamiętając zdecydowany sprzeciw Warszawy wobec *Nord Stream II*, który *mutatis mutandis* podzielił Unię. W optyce Berlina projekty infrastrukturalne w basenie trzech mórz to odpowiedź państw regionu na kryzys UE i zgłaszane w niektórych stolicach europejskich, m.in. w Rzymie i Paryżu, plany budowy Europy różnych prędkości, np. strefy euro czy karolińskiej, a zatem dalszego pogłębiania kontrowersji pomiędzy tzw. starymi a nowymi członkami wspólnoty. Zwolennicy *Trójmorza* starają się rozpraszać niemieckie obawy, wskazując na to, iż projekt zmierza do zdynamizowania rozwoju tej części Europy, w którym Niemcy mogą i powinny wziąć czynny udział, a zatem, że leży to w ich żywotnym interesie.

Szczególne oczekiwanie związane z *Trójmorzem* wiązano w Polsce ze spotkaniem, które odbyło się w Warszawie pod hasłem *Connectivity, commerciality, complementarity* w dniach 6 i 7 VII 2017 r. z udziałem jako specjalnego gościa prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa²³. Obecność

²³ W spotkaniu w Warszawie wzięli udział politycy z 11 europejskich krajów, w tym prezydenci dwóch państw Grupy Wyszehradzkiej – prezydent Słowacji Andrej Kiska i prezydent Węgier János Áder, prezydenci trzech krajów bałtyckich – Kersti Kaljulaid z Estonii, Dalia Grybauskaitė z Litwy i Raimonds Vējonis z Łotwy, a także prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarović, prezydent Słowenii Borut Pahor, prezydent Bułgarii i prezydent Rumunii Klaus Iohannis. Na spotkanie nie przybył prezydent Czech Miloš Zeman, ani premier Bohuslav Sobotka, Czechy reprezentował polityk niższego szczebla, aczkolwiek w świetle precedencji druga osoba w państwie, szef parlamentu Jan Hamáček, a Austrię zaledwie ambasador w Polsce

amerykańskiego prezydenta w Warszawie na szczycie *Trójmorza*, z jednej strony *ipso facto* nieznacznie usunęła w cień samą inicjatywę, z drugiej dodała jej dyplomatycznego szyku i splendoru, oraz – co najważniejsze w sensie technicznym wskazała zasadniczy kierunek współpracy – kwestie energetyczne. Niemniej trudno udział Trumpa w szczycie uznać za ważki dowód na to, że Stany Zjednoczone (USA) zamierzają się w sprawę *Trójmorza* mocno angażować. Nic bardziej błędnego, niż przekonanie, iż administracja amerykańska i sam Trump widzą w inicjatywie *trój-morskiej* wielki potencjał gospodarczy lub polityczny, albo też traktują region jako wyjątkowo dla nich istotny. Niewiele brakowało, aby szczyt nie rozpoczął się od falstartu związanego z kontrowersjami polsko-chorwackimi, dotyczącymi kwestii skierowania zaproszenia dla nowego gospodarza Białego Domu, do którego wystosowania aspirowały obie głowy państwa. Spotkanie w Warszawie i udział w nim prezydenta Trumpa było niewątpliwie sukcesem rządu oraz polskiej dyplomacji²⁴, ale sukcesem o ograniczonym zasięgu i sile oddziaływania na europejskich partnerów Polski, o czym świadczy chociażby zróżnicowana ranga delegacji, a co za tym idzie kwestia woli zaangażowania części krajów w ten projekt i swego rodzaju warunkowości ich udziału w *Trójmorzu*.

Demonstracyjna nieobecność w Warszawie czołowych czeskich polityków, którzy już 19 VI 2017 r. zapowiedzieli *de facto* wycofanie się z udziału w ABC, została przyjęta z niezrozumieniem w Polsce, podobnie jak czeskie neglizowanie znaczenia udziału prezydenta Trumpa w szczycie z uwagi na odległe miejsce regionu w polityce amerykańskiej i wewnętrzną słabość nowej administracji²⁵. Kolejne komplikacje związane ze szczytem wynikały z tego, iż niemal do ostatniej chwili nie było pewne, czy do Warszawy przyjedzie prezydent Rumunii Klaus Iohannis. Co więcej, jeszcze 5 VII 2017 r. w godzinach porannych w kuluarach dominowało przekonanie, że w następnym roku szczyt się nie odbędzie. Ostatecznie prezydent Rumunii K. Iohannis nie tylko przyjechał do Warszawy, ale ku dyplomatycznie skrywanemu zaskoczeniu wszystkich delegacji, zaprosił na przyszłoroczny szczyt *Trójmorza* do Bukaresztu.

Thomas M. Buchsbaum, który ze względów protokolarnych, nie miał prawa głosu podczas sesji plenarnych.

²⁴ Na temat zabiegów polskiej dyplomacji związanych z zaproszeniem prezydenta Trumpa na szczyt w Warszawie zob. B. Wiśniewski, *Opinie. Trójmorze – nowy instrument w polskiej polityce zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4 (71), Warszawa 2017, PISM październik–grudzień 2017, s. 26–29.

²⁵ Zob. V. Buchert, *Nesmyslné české šachy. Ani Zeman, ani Sobotka nejeli na summit s Trumpem do Varšavy*, 6 VII 2017, <http://www.reflex.cz/clanek/komentare/80462/nesmyslne-ceske-sachy-ani-zeman-ani-sobotka-nejeli-na-summit-s-trumpem-do-varsavy.html> [16 XII 2017]; Por. także M. Ehl, *Trump přijíždí do Polska. Čeká ho debata o Trojmoří, které má propojit střední Evropu*, 5 V 2017, <https://archiv.ihned.cz/c1-65790150-trump-prijizdi-do-polska-ceka-ho-debata-o-trojmoři-ktere-ma-propojit-stredni-evropu> [16 XII 2017].

Uczestnicy warszawskiego szczytu przyjęli wspólną deklarację, w której zapisano, iż inicjatywa *Trójmorza*:

- ma na celu lepsze skomunikowanie państw członków UE leżących pomiędzy Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym;
- jest zorientowana na współpracę z biznesem, jako beneficjentem dalszego wzmacniania wspólnego unijnego rynku, ale też niezbędnym partnerem państw członkowskich i instytucji unijnych w realizacji konkretnych przedsięwzięć;
- ma wspomagać, nie zaś dublować wysiłki podejmowane w ramach Unii oraz inicjatyw regionalnych²⁶.

Stylizacja ostatniego punktu wydaje się mieć za zadanie rozpraszenie formułowanych w niektórych krajach tzw. *starej Unii* obaw, związanych z konsekwencjami projektu dla dalszej integracji europejskiej. Szczyt w Warszawie, pomimo różnicowanego zaangażowania w jego powodzenie państw członków *Trójmorza* oznaczał wysłanie mocnego, czytelnego sygnału politycznego, a zatem wsparcia dla sektorowej współpracy, której ostatecznym celem miałyby być wzmocnienie jednolitego rynku UE. Biznesowy charakter szczytu warszawskiego zapewne podziałał na nową administrację amerykańską jak przysłowiowy magnes, należy jednak pamiętać, iż przyjazd prezydenta Trumpa na stary kontynent to przede wszystkim zaplanowany znacznie wcześniej udział w spotkaniu G20 w Hamburgu. Poparcie amerykańskiej administracji dla *Trójmorza* zostało odebrane w większości europejskich stolic *starej Unii* jako wychodzenie Polski z izolacji, w którą popadła na skutek konfliktu z Brukselą na tle kondycji demokracji i państwa prawa, ale także paradoksalnie jako zachęta do dalszego twardego kursu Warszawy wobec Niemiec i Francji. Dla europejskich wiodących graczy szczyt *Trójmorza* w Warszawie nie był w sensie politycznym niczym więcej, poza międzynarodową konferencją europejskiej drugiej ligi, grupującej państwa peryferyjne o skłonnościach, manifestowanych przez ich elity polityczne do autorytaryzmu w domenie wewnętrznej i niezależności w domenie zewnętrznej. Naturalnie obecność prezydenta USA Trumpa w Warszawie *de facto* legitymizowała problemy rządów węgierskiego i polskiego z przestrzeganiem zasad demokracji i przykryła, do pewnego stopnia, falę protestów w czasie kolejnych etapów wizyty prezydenta w Europie.

Jak już wspomniano wizyta prezydenta Trumpa w Warszawie i udział w szczycie *Trójmorza*, to niewątpliwy sukces wielomiesięcznych i żmudnych starań polskich służb dyplomatycznych²⁷. Podstawowe jednak znaczenie dla władz

²⁶ Tekst deklaracji szczytu w Warszawie, zob. *President: Three Seas summit has built ties among CE countries*, 6 VII 2017, www.prezydent.pl [22 XII 2017].

²⁷ Decyzja prezydenta Donalda Trumpa o przyjeździe do Polski zapadła wkrótce po rozmowie z prezydentem Dudą przy okazji brukselskiego szczytu NATO. Administracja amerykańska rozważała wcześniej podróż prezydenta do państw bałtyckich lub do Rumunii. W pierwszym

polских posiadało całe spektrum spraw związanych z kwestią bezpieczeństwa, a więc umocnienie przekonania amerykańskiej administracji, że dalsze podtrzymanie amerykańskiej wojskowej obecności w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym w Polsce, leży w żywotnym interesie USA²⁸. Z kolei w odniesieniu do ambicji Warszawy w regionie liczone, iż polityczne wsparcie prezydenta Trumpa dla inicjatywy *Trójmorza* uwiarygodni ją w oczach amerykańskiego biznesu, z uwagi na konieczność zaangażowania w *trój-morskie* projekty także środków finansowych spoza funduszy unijnych oraz rozwiązań technologicznych niezbędnych dla realizacji konkretnych przedsięwzięć. Pojawiły się również zapowiedzi zorganizowania regionalnej misji handlowej dla firm amerykańskich z sektorów: energetycznego, cyfrowego (w tym cyberbezpieczeństwa) oraz transportowego, zainteresowanych zaangażowaniem się w szczególnie projekty biznesowe. Największym jednak wyzwaniem dla animatorów *Trójmorza* będzie wstawienie *trój-morskich* projektów, np. południowych połączeń pomiędzy Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym, do unijnej siedmioletniej perspektywy finansowej 2021–2027, ponieważ budżet unijny jest i będzie najbardziej realnym źródłem dofinansowania ambitnych założeń, o czym rząd w Warszawie pozostający w konflikcie z Komisją Europejską (KE) zdaje się nie pamiętać. Inne hipotetyczne źródła finansowania *trój-morskich* przedsięwzięć infrastrukturalnych, np. chińskie czy arabskie, to czysta fikcja, podobnie jak wiara w silne zaangażowanie amerykańskiego kapitału.

wypadku zapewne zadecydowała niechęć do negatywnych reakcji Kremla, w drugim zaś niedawna wizyta prezydenta Rumunii w Waszyngtonie. Program wizyty amerykańskiego prezydenta zawierał elementy niezgodne z przyjętymi w świecie dyplomacji regułami i obyczajami, związanymi z wymuszonym przez Departament Stanu traktowaniem jako gospodarza na polskiej ziemi prezydenta Stanów Zjednoczonych, chociaż zgodnie z protokołem dyplomatycznym wizyta miała charakter roboczy, a więc prezydent Trump był w Polsce gościem, a nie gospodarzem. Sprawa dotyczyła wysłanych przez ambasadę USA zaproszeń, które byłyby zgodne z protokołem, gdyby spotkanie odbywało się nie na placu Krasińskich, ale na terenie korzystającej z prawa eksterytorialności i pełniącej rolę rezydencji głowy państwa amerykańskiej placówki dyplomatycznej w Warszawie. Podobny problem miał miejsce podczas wizyty w listopadzie 2012 r. prezydenta Francois Hollande'a w Polsce, kiedy to strona francuska wymogła na naszej dyplomacji przemówienie prezydenta republiki przed Zgromadzeniem Narodowym, nie rewanżując się tym samym podczas wizyty polskiej głowy państwa we Francji.

²⁸ Pomimo intensywnych starań prezydenta Dudy i polskiej dyplomacji, nie udało się uzyskać od prezydenta Trumpa podczas jego wizyty w Warszawie deklaracji w sprawie zmiany statusu pobytu wojsk amerykańskich na terytorium Polski z rotacyjnego na stały. Niemniej jednak, minister A. Macierewicz podpisał memorandum w sprawie sprzedaży przez Amerykanów wojsku polskiemu najnowszej wersji zestawów obrony powietrznej Patriot i pocisków HIMARS dla artylerii raketowej; Zob. J. Zalewski, *Veni, vidi, dixi*, „Puls Biznesu”, Nr 128, 7–9 VII 2017, s. 4; Wyraźne rozczarowanie strony polskiej ujawniło się dopiero po przedstawieniu przez partnerów amerykańskich bardzo wysokiego kosztorysu planowanych zakupów, który znacznie odbiegał od polskich oczekiwań.

Spotkanie warszawskie pokazało jak trudne będzie znalezienie płaszczyzny współpracy, wspólnoty interesów wszystkich 12 państw *Trójmorza*, niosących ze sobą bagaż własnych doświadczeń historycznych, ambicji zgłaszanych ponad miarę własnego potencjału, czy też priorytetów w relacjach z Niemcami i Rosją. Refleksje nasuwające się po spotkaniu szczytu *Trójmorza* w Warszawie jednoznacznie wskazują, iż inicjatywa nadal jest na etapie poszukiwania optymalnego kształtu, czy też własnej tożsamości. Spotkanie warszawskie – w opinii analityka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM), Bartosza Wiśniewskiego – dało kilka wskazówek w kwestii kierunku, w którym *Trójmorze* będzie podążać. Prezydenci mieli nadal pozostać *gospodarzami* projektu, ale jednocześnie liderzy inicjatywy zasygnalizowali, iż dostrzegają jej ograniczenia, co wymaga zaangażowania w rozwiązywanie problemów także szefów rządów²⁹. Dodatkowy problem to tzw. *dwugłowa egzekutywa*, a zatem zagadnienia natury prawno-proceduralnej, związane z kompetencjami głównych animatorów i realizatorów projektu, a więc prezydentów w poszczególnych krajach, które mogą, tak jak w Polsce, należeć do kompetencji rządów. W większości państw uczestniczących w projekcie obowiązuje parlamentarno-gabinetowy system polityczny, co oznacza skupienie w rękach szefów rządów, ministrów i urzędników niższego szczebla siły sprawczej i narzędzi do realizacji konkretnych przedsięwzięć. Co więcej, faktyczna kohabitacja mająca miejsce w niektórych krajach *Trójmorza*, może stanąć na przeszkodzie planom głów państw, a ważne inicjatywy stać się ofiarą wahań politycznej koniunktury związanej z bieżącą walką stronnictw w parlamentach narodowych. Wychodząc naprzeciw potrzebie uzyskania przez prezydentów wiedzy na temat rzeczywistych potrzeb *Trójmorza*, podjęto na szczycie w Warszawie decyzję o organizacji Trójmorskiego Forum Biznesu, aczkolwiek ani skład, ani częstotliwość spotkań oraz inne kwestie techniczne nie zostały przesądzone, co nie wróży dobrze na przyszłość. Charakteryzując stanowisko państw uczestników projektu *Trójmorza*, prezentowane na przestrzeni ostatnich miesięcy wyraźnie widać różnice w podejściu poszczególnych rządów, od wielkich nadziei, poprzez wyczekiwanie i rezerwę, na faktycznym *desinteresment* kończąc, aczkolwiek zgodzono się co do tego, iż inicjatywa ma się ograniczać jedynie do państw członkowskich UE. Wśród komentarzy po szczycie w Warszawie dominowały, zazwyczaj wygłaszane przy takich okazjach, opinie wyrażone m.in. przez prezydentów Chorwacji, Bułgarii i Estonii, że kolejny krok na drodze do sukcesu *Trójmorza* to wdrażanie konkretnych projektów, przy czym największa entuzjastka *trój-morskiej* idei, obok prezydenta Polski, pani prezydent Chorwacji, mówiła, że inicjatywa nie jest skierowana przeciw Niemcom, ani Rosji, a przed przyszłorocznym bukareszteńskim szczytem trzeba będzie

²⁹ B. Wiśniewski, *Opinie. Trójmorze...*, op. cit., s. 33.

wytyczyć priorytety z listy ponad 150 projektów o wartości 45 mld Euro³⁰. Wtórrował jej prezydent Bułgarii, Rumen Radew, mówiąc dziennikarzom, iż prawie wyczerpany został poziom politycznych rozmów, a nadszedł czas na pragmatyczne podejście rządów, a zwłaszcza biznesu do projektu. Na przeciwstawnym biegunie wypada umieścić reakcje węgierskie, gdzie szczyt *Trójmorza* pozostał zupełnie w cieniu wydarzeń mających miejsce dzień wcześniej w Moskwie, do której udał się szef węgierskiej dyplomacji, Pèter Szijjártó, aby w siedzibie Gazpromu podpisać umowę o tworzeniu nowych szlaków gazowych na Węgry. Co szczególnie szokujące, w kontekście *trój-morskiej* inicjatywy i deklarowanej regionalnej solidarności państw uczestników szczytu w Warszawie, minister stwierdził w Moskwie, że Węgry nie posiadają alternatywnych rozwiązań wobec rosyjskiego gazu, ponieważ Rumunia, jak i Chorwacja, nadal nie ukończyły swoich inwestycji, które umożliwiłyby rewers³¹.

Inna sprawa wiążąca się ze spotkaniem w Warszawie to problem współpracy z państwami spoza UE, sąsiadującymi z *Trójmorzem*, zwłaszcza z Ukrainą i Bałkanami Zachodnimi. Niemałą konsternację w Kijowie wywołał fakt niezaprośzenia delegacji ukraińskiej na szczyt *Trójmorza* w Warszawie, co polskie MSZ tłumaczyło brakiem członkostwa Ukrainy w Unii, chociaż mogła ona wziąć w nim udział, co jest powszechną praktyką, w charakterze obserwatora. Kwestia udziału ukraińskiego przedstawiciela w spotkaniu warszawskim wpisuje się w nową fazę relacji Kijów – Warszawa pod rządami PiS, charakteryzującą się dalszym pogorszeniem stosunków i malejącą rolą dotychczasowego *strategicznego partnera* w polityce zagranicznej Polski³². Poprawy najgorszych od ogłoszenia niepodległości Ukrainy w 1991 r. relacji polsko-ukraińskich nie przyniosła ze sobą wizyta pod koniec 2017 r. prezydenta Dudy na Ukrainie i to w sytuacji, gdy nasi obaj wielcy sąsiedzi na Wschodzie toczą ze sobą wojnę, a Kijów, już na progu prezydentury Dudy, odrzucił projekt rozszerzenia tzw. formatu normandzkiego m.in. o Polskę.

Przeprowadzając nawet pobieżną, na potrzeby niniejszego opracowania, analizę polityki państw uczestniczących w projekcie *Trójmorza*, nie sposób dostrzec, iż nie uwzględnia ona zasadniczych sprzeczności pomiędzy nimi, np. w kwestii relacji z otoczeniem międzynarodowym zwłaszcza z Rosją i w wymiarze europejskiej integracji z Niemcami. Polityka zagraniczna Republiki Węgierskiej

³⁰ Komunikat ze spotkania prezydentów Chorwacji i Polski w Warszawie 7 lipca 2017 roku, zob. Oficjalna strona Prezydenta Chorwacji, <http://predsjednica.hr/objava/1/1/1662> [4 II 2018].

³¹ D. Hèjj, *Polska i Węgry. Bratanki do szabli, ale nie do gazu*, „Biznes Alert”, 13 VII 2017.

³² Szerzej na ten temat zob. M. Mróz, *Nowe wektory polityki zagranicznej Polski po wyborach 2015 r. i ich konsekwencje dla relacji Polska – Ukraina*, „Visnyk of the Lviv University. Series International Relations” 2016, Nr 38, Lviv, cz. 4, s. 18–25; Ostatnio także: W. Konończuk, *Czas na doktrynę postgiędrojciowską wobec Ukrainy*, „Nowa Europa Wschodnia” 2018, nr 1, s. 23–37.

doby Victora Orbana koncentruje są przede wszystkim na stosunkach właśnie z Niemcami, Rosją i Turcją, a Polska w optyce Budapesztu, pomimo natarczywych ostatnio zabiegów Warszawy i konsultacji Orbana – Kaczyński, znajduje się na bardzo odległym planie. A zatem nasuwa się nieodparcie pytanie: Czy interesy Węgier są zgodne z interesami Polski i czy warto ponosić koszty sojuszu z Budapesztem za cenę akceptacji rosnących związków węgierskiego premiera z rosyjskim prezydentem? Odpowiedzi na to pytanie próżno szukać w oficjalnych enuncjacjach szefa polskiej dyplomacji, ponieważ Węgry są cennym, bliskim ideowo sojusznikiem Warszawy w rewolucji konserwatywnej. Ponadto oba rządy prawicowe pozostają w konflikcie z Komisją Europejską. Ich pozycja w UE ulega stałej erozji, chociaż to Polska przejęła od Węgier miano kraju o najgorszej reputacji w tej organizacji. Pozorny sojusz polsko-węgierski może wskazywać na znany w politologii tzw. dylemat więźnia, w którym każdy gracz może zyskać, zdradzając przeciwnika³³. Naturalnie Budapeszt, realizując politykę zagraniczną, kieruje się własnym interesem, dlatego relacje premiera Orbana z prezydentem Władimirem Putinem, skutkują m.in. tym, iż Węgry zajmują niezwykle, jak na kraj natowski, dwuznaczną postawę w sprawie tak kluczowej, jak bezpieczeństwo zarówno sojuszniczej Polski, jak i obiektu agresji ze strony Rosji, czyli Ukrainy.

Współpraca węgiersko-rosyjska przynosi wymierne korzyści gospodarce Węgier, ale ważniejszy jest bez wątpienia jej wymiar polityczny. Budapeszt aspiruje do roli *representanta* FR w regionie, co w połączeniu z nadziejami Polski na zablokowanie przez premiera Orbana unijnych sankcji przeciw rządowi polskiemu może przekształcić się w bardzo wybuchową mieszankę i uzależnić interes kraju nad Wisłą od stanowiska węgierskiego przywódcy. Takie balansowanie na linii władz polskich, przy jednoczesnym pogorszeniu relacji Warszawy z Paryżem i Berlinem, nie wzmacnia naturalnie pozycji Polski w *Trójmorzu* i podważa jej, nawet hipotetyczne, przywództwo w inicjatywie. Prorosyjski kurs Węgier znajduje swoje odzwierciedlenie także w tym, iż zarówno rządząca partia Fidesz, jak i największa opozycyjna Jobbik, sprzeciwiają się w warstwie retorycznej sankcjom narzuconym na Rosję, a także jej izolacji w Europie³⁴. Węgierskie nastawienie wobec *Trójmorza*, chociaż pozytywne w warstwie deklaratywnej, trwale będzie zdeterminowane przez permanentny konflikt z sąsiadami: Słowacją i Rumunią na tle kondycji licznej diaspory węgierskiej w tych krajach m.in. utrudnień w prowadzeniu działalności edukacyjnej, czy też relacji z Rosją,

³³ P. Nogał, *Dylemat więźnia, jako przykład teorii gier*, „Zarządzanie i Finanse” 2013, nr 4, s. 93.

³⁴ D. Hèjj, *Opinie. Trójmorze – nowy instrument w polskiej polityce zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4 (71), Warszawa 2017, PISM październik–grudzień 2017, s. 72–76.

a nawet z Chorwacją z uwagi na brak poparcia starań Zagrzebia związanych z uzyskaniem członkostwa w OECD (Organisation for Economic Co-operation and Development). Analizując projekt *Trójmorza*, jako nowego instrumentu polityki zagranicznej Polski, zdumiewa niedostrzeżenie przez Warszawę, co najmniej wieloznaczej strategii Budapesztu, jego własnych ambicji do odgrywania znaczącego miejsca w regionie, a zwłaszcza potrzeby niezależności i dywersyfikacji partnerów, a wreszcie braku sentymentów i odrzucania historycznych więzów, tam gdzie w grę wchodzi interesy ekonomiczne. Na koniec warto zauważyć widoczną, asymetrię we wzajemnych stosunkach, ponieważ Warszawa, w imię ideowej jedności, czasem pomija polski interes narodowy, który tak jak w wypadku relacji z Rosją, stoi w sprzeczności z węgierskim. Budapeszt w przeciwieństwie do Warszawy prowadzi znacznie bardziej konstruktywną współpracę w ramach UE, a decyzja premiera Orbana w sprawie udzielenia poparcia dla wyboru Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej była tego widocznym symbolem. Wspomnianą asymetrię we wzajemnych relacjach można było również zaobserwować podczas wizyty premiera Mateusza Morawieckiego w Budapeszcie w styczniu 2018 r., gdzie pomimo zabiegów polskiej dyplomacji nie padła ze strony węgierskiego premiera jasna deklaracja w sprawie zablokowania grożących Polsce unijnych procedur związanych z artykułem VII *Traktatu o Unii Europejskiej* z 1992 r.

Z kolei Rumunia i Bułgaria mają tradycyjnie zupełnie odmienne priorytety, np. Bukareszt zainteresowany jest przede wszystkim współpracą, także z Polską, w dziedzinie bezpieczeństwa i zwiększenia roli Morza Czarnego w agendzie UE i NATO³⁵. Rzecz charakterystyczna sternicy rumuńskiej polityki zagranicznej oraz środowiska opiniotwórcze zaledwie od paru miesięcy odróżniają *Trójmorze* od *Międzymorza*, a oba projekty uważają za polskie koncepcje polityki zagranicznej, reaktywowane bądź stworzone po 2015 r. Co więcej do 2017 r. w oczach rumuńskich polityków *Trójmorze* i *Międzymorze* praktycznie niczym się nie różniły³⁶. Mając na względzie doświadczenia z przeszłości związane m.in. z rolą Polski w Grupie Wyszehradzkiej, Rumunia z zaskoczeniem przyjęła zaproszenie do udziału w projekcie i sceptycznie odnosi się do jego idei, a jego szanse widzi wyłącznie w sytuacji, gdy *Trójmorze* przekształci się w solidną i trwałą strukturę zorientowaną na realizację wytypowanych przedsięwzięć, a nie luźny związek

³⁵ W 2015 r. prezydenci Iohannis i Duda zaingerowali tzw. format bukareszteński – spotkanie dziewięciu państw, prezydentów i szefów rządów, niektórych członków *Trójmorza* poświęcone stworzeniu zintegrowanej przestrzeni konsultacji i współpracy w dalszej implementacji decyzji podjętych na szczytach NATO.

³⁶ O. Milewski, *Opinie. Trójmorze – nowy instrument w polskiej polityce zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4 (71), Warszawa 2017, PISM październik–grudzień 2017, s. 57.

małych podregionów, rzadko postrzegających swoje interesy i partnerów jako zbieżne. Bukareszt nie wyobraża sobie, tego o czym można usłyszeć w Warszawie, aby *Trójmorze* było platformą będącą w opozycji do *starej Unii*, a zwłaszcza wymierzona ostrzem w Berlin, Paryż i Brukselę, a zatem ośrodki przyspieszające zakończenie procesu westernizacji Rumunii. Celem strategicznym Bukaresztu pozostaje nadrobienie zapóźnień cywilizacyjnych na drodze połączenia z rdzeniem UE. W tej kwestii nie pozostawił cienia wątpliwości prezydent K. Iohannis, który w przemówieniu wygłoszonym 24 VIII 2017 r. z okazji wizyty prezydenta Francji E. Macrona w Rumunii stwierdził, iż *Rumunia pragnie być jednym z członków odnowicieli Unii Europejskiej*³⁷. Z racji swojego położenia na skrzyżowaniu wszystkich wschodnich regionów, Rumunia stoi na stanowisku, iż jej interesom najlepiej służą inicjatywy integrujące wszystkie regiony: południe i północ, dlatego też konsekwentnie opowiada się za wszystkim, co szersze, a więc szerszym regionem czarnomorskim, szerszą Europą, a nawet szerszym Bliskim Wschodem. Bukareszt gotów jest zatem bardziej do działania w formacie *trójmorskim*, niż w małych wewnętrznie skonfliktowanych grupach, jak Grupa Wyszehradzka, państwa bałtyckie, wspólnie z Bułgarią jako parą outsiderów, czy z nowo przyjętą do Unii Chorwacją, traktowaną jedynie w kategoriach *jednego z państw Bałkanów Zachodnich*³⁸. Z drugiej strony Rumunia tradycyjnie po uzyskaniu akcesji do UE i NATO znacznie bliżej, niż z sąsiadami i partnerami z *Trójmorza*, współpracuje z Wielką Brytanią, Francją i Niemcami czy Włochami, a nawet z Hiszpanią, Austrią i Holandią, z którymi stosunki są ważniejsze dla bezpieczeństwa i rozwoju kraju, niż relacje z krajami spod znaku ABC. Kluczowe znaczenie posiadają *ex definitione* dla Bukaresztu zasady zawarte w formule strategicznego partnerstwa z USA, dlatego też Rumunia nie spieszyła się do udziału w *Trójmorzu*, zanim inicjatywa nie uzyskała amerykańskiego poparcia na najwyższym szczeblu.

Z kolei Praga tradycyjnie nie życzy sobie polskiego przywództwa w regionie i wycofuje się *de facto* z projektu, o czym świadczą brak udziału czołowych polityków czeskich na szczycie w Warszawie. Kontrowersje na linii Warszawa – Praga narastają od dawna i naturalnie nie dotyczą tylko *Trójmorza*. Niedawno szef czeskiego MSZ, Lubomir Zaorálek, powiedział, że dialog z Polską jest coraz trudniejszy, a decyzje rządu w Warszawie, chociażby przy okazji głosowania nad wyborem D. Tuska na drugą kadencję przewodniczącego Rady Europejskiej, są dla Pragi coraz mniej zrozumiałe³⁹. Czeskie stanowisko wobec *Trójmorza* sprowadza się

³⁷ O. Popescu, *Opinie. Trójmorze...*, *op. cit.*, s. 39.

³⁸ *Ibidem*, s. 45.

³⁹ F. Harzer, *Trump ve Varşavë podpoří polský projekt Trojmoří. Podivná iniciativa, zní z Prahy*, 6 VI 2017, zob. <http://tn.nova.cz/clanek/trump-podporil-polskyprojekt-trojmoři-toto-znamena-pro-cesko.html> [5 I 2018].

w głównej mierze do retorycznego pytania, w jakim celu powoływany jest do życia projekt, który usunie w cień współpracę w ramach Czwórki Wyszehradzkiej i samej Unii? Oficjalne dokumenty czeskie zawierają cztery argumenty: po pierwsze, czescy politycy nie chcą podziału UE na wschodnią i zachodnią, ponieważ w takiej gradacji Republika Czeska zostałaby zepchnięta na Wschód, podczas gdy ich polityka przez ostatnie ćwierćwiecze zmierzała w odwrotnym kierunku, a więc jak najdalej na Zachód. W optyce Pragi *Trójmorze* prowadzi do takiego właśnie podziału, co więcej – jeżeli oceniać je na podstawie polityki prowadzonej przez rząd PiS, to całe przedsięwzięcie jest skierowane na Wschód i na przeszłość. Po wtóre, Czechy w przeciwieństwie do Polski doby Kaczyńskiego, uznają Niemcy za głównego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego partnera Pragi w Unii i nie są w żadnym wypadku zainteresowane w pogarszaniu z nimi relacji, dlatego też czeski prezydent Zeman odmówił poparcia roszczeń Polski w sprawie reparacji od Niemiec⁴⁰. Po trzecie, Republika Czeska nadal traktuje Czwórkę Wyszehradzką jako wiodące ugrupowanie regionalne, które jest zdolne do dobrego funkcjonowania i do reprezentowania interesów regionu wobec otoczenia zewnętrznego, a zatem rozbijanie lub nawet jedynie *okaleczenie* Wyszehradu byłoby poważnym błędem. Takie działania już wcześniej na forum grupy wyszehradzkiej podejmowały Węgry i Polska, dlatego też Czechy obawiają się nowych ugrupowań regionalnych z udziałem tych państw, mogących być jeszcze mniej przewidywalnymi i służącymi interesom innych państw. Inicjatywa *Trójmorza* widziana z perspektywy Pragi w obliczu potrzeby silnego przywództwa w UE i konieczności pilnego przeprojektowania wielu polityk, odwraca uwagę państw Europy Środkowej i Wschodniej od kwestii zasadniczych i w efekcie zamiast wzmacniać, osłabia ich regionalny wpływ na Brukselę. I wreszcie po czwarte, unijnych środków na współpracę ubywa i będzie ich jeszcze mniej po wyjściu Wielkiej Brytanii ze wspólnoty, a zatem – zdaniem władz czeskich – projekty *trój-morskie* będą konkurencją dla tych już uzgodnionych i zaplanowanych i – co najważniejsze – posiadających źródło finansowania. Sceptycyzm Republiki Czeskiej posiada także wymiar natury formalno-technicznej, związany z tym, iż wszystkie dotychczas złożone projekty powtarzają jedynie przedsięwzięcia będące już w toku, albo przewidziane w innych strategiach dla regionu, czy też w ramach UE⁴¹.

Nawet zdawało się murowany sojusznik w realizacji koncepcji *Trójmorza* – Słowacja w świetle licznych zabiegów premiera Roberta Fico konsekwentnie

⁴⁰ M. Ehl, *Opinie. Trójmorze – nowy instrument w polskiej polityce zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 4 (71), Warszawa 2017, PISM październik–grudzień 2017, s. 50–51; Co ciekawe, prezydenta Zemana uważa się w Czechach za głównego rzecznika interesów rosyjskich i chińskich; Por. https://www.irozhlas.cz/zpravy-svet/donald-trump-ve-varsave-trojmorzi-andrzej-duda_1707060600_haf [2 I 2018].

⁴¹ *Ibidem*, s. 52.

opowiada się za rozszerzeniem współpracy z FR. Bratysława, zapewne tak jak Praga, nie jest jeszcze gotowa na głębszą integrację z jądrem UE, ale na pewno daleka będzie do stawania w opozycji wobec głównego unijnego nurtu, uosabianego przez Berlin i Paryż. Co prawda, wstąpiła do strefy euro i zgodziła się na przyjęcie uchodźców, ale nie ma żadnego interesu w podążaniu śladem polityki zagranicznej uprawianej do niedawna przez polskiego ministra spraw zagranicznych Waszczykowskiego, a zwłaszcza ponoszenia związanych z tym wysokich kosztów politycznych, a w przyszłości może także finansowych.

Do pewnego stopnia dotyczy to także Austrii, która należy do zwolenników *Nord Stream II*, a więc projektu sprzecznego z interesami jednego z głównych inicjatorów *Trójmorza*, a zatem Polski. Skład delegacji austriackiej na warszawskim szczycie nie pozostawił w tej kwestii cienia wątpliwości.

Dla państw bałtyckich, dla których z oczywistych względów bliższa jest cywilizacyjnie i politycznie Skandynawia niż Europa Środkowa i Wschodnia najważniejsze pozostaje poczucie zagrożenia spowodowane agresywną polityką Kremla. Polskie projekty, za wyjątkiem Tallina, budzą niezrozumienie zwłaszcza w Wilnie, z którym Warszawa ma już od dawna chłodne relacje.

Polski główny partner w *Trójmorzu*, a zatem Chorwacja jest *ipso facto* mocno skonfliktowana z państwami powstałymi na gruzach byłej Jugosławii. Zagrzeb m. in. spowalnia inspirowany przez UE proces demokratyzacji Serbii oraz Bośni i Hercegowiny, nie mówiąc już o stanowisku chorwackiej dyplomacji wobec nawet bardzo odległej akcesji tych państw do wspólnoty. Dla Chorwacji kluczowe znaczenie posiada sytuacja w południowo-wschodniej Europie, zwłaszcza problemy ludności chorwackiej na terenie Bośni i Hercegowiny, a w jego rozwiązaniu Zagrzeb mocno liczy na Niemcy, z którymi relacje, m.in. z powodu częstych zmian ekip rządzących oraz tzw. *lex Perkovic*, w ostatnim czasie uległy ochłodzeniu⁴². Kolejna kwestia związana jest z tym, na ile Polska i Chorwacja jako inicjatorzy projektu zdołają przekonać do niego pozostałych dziewięć państw i zintegrować region, co w nawiązaniu do tego, o czym wspomniano powyżej budzi największe wątpliwości.

Wydaje się, iż koncepcja *Międzymorza*, zawężona aktualnie do *Trójmorza*, rozumiana jako trzeci filar bezpieczeństwa Polski, może do pewnego stopnia kolidować z wymogami polskiej racji stanu, ponieważ bywa odbierana przez niektórych prominentnych partnerów z UE i NATO, jako próba, jeśli nie demontażu

⁴² I. Dragičević, *Inicijativa triju mora nije američki trojanski konj*, <http://hr.n1info.com/a215987/Vijesti/Inicijativa-triju-mora-nije-americki-trojanski-konj.html> [4 II 2018]; *Lex Perkovic* to potoczna nazwa ustawy przyjętej przez Chorwację 28 VI 2013 r., a więc tuż przed przystąpieniem do UE. Ustawa wyłącza z obowiązywania Europejski nakaz aresztowania (European Arrest Warrant, EAW) obywateli chorwackich, którzy popełnili przestępstwo przed ustanowieniem EAW w 2002 r.

systemu europejskiego w regionie, to przynajmniej jego poważnego osłabienia, z czego korzyści – w ocenie ekspertów zachodnich – czerpać będzie przede wszystkim FR. Enumeratywne operowanie przez zwolenników nowego, starego *Międzymorza*, danymi statystycznymi w zakresie obszaru, liczby ludności, czy potencjału militarnego, abstrahuje od realiów współczesnej polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa; stawianie zaś projektu europejskiego w opozycji do idei *Trójmorza* wydaje się niezrozumiałe i szkodliwe.

Historia stosunków międzynarodowych niemal jednoznacznie wskazuje, iż projekty polityczne grupujące państwa małe i średnie, bez udziału w nich przynajmniej jednego mocarstwa są skazane z góry na niepowodzenie. Rzecz oczywista, iż powoływanie każdego nowego bytu w systemie międzynarodowym niesie ze sobą określone ryzyka, jednakże *Trójmorze* może być – przynajmniej dla niektórych państw regionu, chociażby Polski – obiecujące i zapowiadające więcej profitów niż strat. Jednakże w kategoriach geopolityki i politycznej rzeczywistości – przynajmniej w perspektywie krótkofalowej, w mniejszym stopniu długookresowej – wchodzi w konflikt z czasem i przestrzenią. Zachodzi uzasadniona obawa, iż inicjatywa może przekształcić się w przyszłości w wewnętrzny blok wschodni, skierowany przeciwko dominującej grupie państw – członków strefy euro⁴³. Niemniej jednak po szczycie w Bukareszcie w 2018 r. powinna ulec zakończeniu wstępna faza tworzenia jądra *trójmorskiej* inicjatywy.

Anachroniczny w swojej warstwie historycznej i merytorycznej projekt *Międzymorza*, przekształcony w 2015 r. w *Trójmorze*, chociaż nie zawiera spójnej wewnętrznie i intelektualnie nowatorskiej wizji, to jednak stanowi on jeden z przejawów dyskontynuacji w polityce zagranicznej Polski od czasu przemian ustrojowych zapoczątkowanych w 1989 r. Polska pod rządami koalicji prawicowej pod egidą Prawa i Sprawiedliwości postanowiła odrzucić zasadę, realizowaną przez niektóre państwa *nowej Unii*, m.in. Rumunię, iż to Paryż i Berlin, z racji unijnego stażu i potencjału wytyczają kierunki i program wspólnoty, a Warszawa pilnie strzeże swojej pozycji prymusa transformacji i aspiruje do udziału w najwęższym kręgu decyzyjnym wspólnoty. Tak więc do 2015 r. polskie władze stały na stanowisku, że miejsce Polski powinno znajdować się w głównym nurcie integracji europejskiej u boku Niemiec i Francji, co miało być najlepszą, optymalną formą realizacji polskich interesów, a nawet celem samym w sobie. Taktyczne gesty i gotowość brania pod uwagę sugestii płynących z Berlina i Paryża motywowano w czasach koalicji Platformy Obywatelskiej – Polskiego Stronnictwa Ludowego słabszym potencjałem kraju w stosunku do głównych graczy oraz

⁴³ Na ten aspekt problemu zwraca uwagę Oana Popescu, analityk polityczny, była sekretarz stanu do spraw UE, dyrektor Global Focus Center w Bukareszcie: Zob. O. Popescu, *Opinie. Trójmorze...*, op. cit., s. 37.

realizmem politycznym i chęcią szybkiego nadrobienia dystansu dzielącego Polskę od najbogatszych państw UE. Ten kontestowany przez PiS model uprawiania polityki w Unii, jako rzekomo nacechowany zbytnią uległością, zwłaszcza wobec Berlina, został zastąpiony postulatem głośnego artykułowania interesu narodowego, nawet za cenę większych napięć i nieuchronnych konfliktów z innymi krajami i postępującej izolacji Polski. W zamian za porzucenie twardego jądra europejskiej integracji i aspiracji do włączenia się z czasem do wąskiego grona decydentów unijnych, Warszawa postanowiła stworzyć dla niej przeciwwagę w postaci zakwestionowania niemieckiej dominacji, poprzez sojusz z opuszczającym Unię Londynem i krajami Wyszehradu, a ostatnio *Trójmorza*.

Aktualny rząd usiłuje zdyskontować *Trójmorze*, jako sukces polityczny, przedstawiając projekt koalicji regionalnej pod egidą Polski, powstałej w opozycji do europejskiego *mainstreamu*. Na dzień dzisiejszy rzeczywiście zainteresowana *Trójmorzem* wydaje się być – poza Polską – Chorwacja, nieznacznie również Estonia, aczkolwiek dla Warszawy to potencjalne przywództwo w bloku małych państw ma stanowić swoistą rekompensatę za straconą szansę bycia w centrum decyzyjnym Unii Europejskiej. Dotychczasowe ograniczone efekty *trój-morskiej* inicjatywy, brak owej wartości dodanej, wskazują na klasyczny przerost formy nad treścią. Grono obserwatorów podchodzących z dystansem do *Trójmorza* nie maleje⁴⁴, a sam projekt nie staje się, jak dotąd, pomimo zabiegów Warszawy, kolejnym ważnym forum współpracy państw UE, grupujących kraje z regionu Wschodniej i Środkowej Europy. Tymczasem w kręgach rządowych, MSZ i w Pałacu Prezydenckim zamiast pragmatyzmu i unikania deklaracji ponad miarę, związanych z ideą *Trójmorza*, dominuje atmosfera niemalże zbiorowej euforii, powodująca rozbudzanie wielkich oczekiwań. W razie fiaska projektu trudno będzie wytłumaczyć obywatelom jego przyczyny, tym bardziej, iż czym większy ciężar gatunkowy zostanie nadany inicjatywie o tak silnych ograniczeniach strukturalnych, tym bardziej kosztowne będą jej ewentualne niepowodzenia czy niepełne sukcesy.

Wydaje się, iż perspektywy *Trójmorza* poważnie osłabia:

- rozbieżność interesów licznych państw regionu, zarówno w sferze gospodarczej i bezpieczeństwa, w mniejszym stopniu politycznej;

⁴⁴ Wiele głosów krytycznych pod adresem inicjatywy *Trójmorza* pojawiło się nawet w mediach chorwackich, gdzie otwarcie dyskwalifikuje się Polskę jako możliwego lidera środkowo-europejskich małych państw, z uwagi na nacjonalistyczne kierownictwo kraju, izolację w UE postępującą w coraz szybszym tempie od zwycięstwa w wyborach prezydenckich we Francji proeuropejskiego bojownika o liberalną demokrację Emmanuela Macrona; Zob. D. Durović, 6 VII 2017, <http://www.telegram.hr/politika-kriminal/inicijativa-triju-mora-nije-uopce-losa-ideja-steta-sto-ce-propasti-zbog-hrvatske-poljske-i-trumpa/> [5 II 2018].

- zły klimat panujący w Europie wokół Polski, a tym samym dla inicjatyw promowanych przez Warszawę, z uwagi na konflikt rządu RP z KE na tle kondycji demokracji i przestrzegania podstawowych wolności, ostatnio także reformy sądownictwa;
- dla większości partnerów Polska pozostaje mało atrakcyjnym liderem trwale uniemożliwiającym rozwój współpracy z FR, np. dla Węgier, czy Słowacji;
- w sferze politycznej, gospodarczej i militarnej Polska jest nadal zbyt słaba w porównaniu z Rosją i Niemcami, a jej antyniemiecka retoryka stanowi balast dla współpracy gospodarczej z Berlinem i pomocy rozwojowej z UE;
- duża część krajów regionu (np. Czechy i państwa bałtyckie) nadal dostrzega *quasi* mocarstwowe ambicje Warszawy i wychodzi z założenia, że projekt służy głównie budowie pozycji Polski, w czym nie dostrzega interesu dla swojego kraju;
- dla niektórych członków UE wymiar polityczny *Trójmorza*, m. in. dla Rumunii jako zmodyfikowanego, dawnego *Międzymorza*, posiada antyunijny, antyeuropejski charakter i wynika z polskiego kompleksu wyższości.

Jak do tej pory największe zaangażowanie wykazują państwa, które zainicjowały ten format współpracy, czyli Polska i Chorwacja⁴⁵, umiarkowane kroki poczyniła także Estonia i Słowacja, pozostali partnerzy na razie czekają, a Republika Czeska wysuwa kolejne zastrzeżenia wobec *Trójmorza*. Pewne nadzieje związane z realizacją idei *Trójmorza* może dać kalendarz sprawowania prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, począwszy od Bułgarii, poprzez Austrię, Rumunię, czy Chorwację, naturalnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia w kluczowych kwestiach, ponieważ w przeciwnym razie projekty *trój-morskie* utoną w morzu biurokracji i krzyżujących się w tym samym czasie priorytetów unijnych i właśnie *trój-morskich*. Doświadczenia z nowymi forami współpracy w Europie Środkowej i Wschodniej, które następnie są niemal zawsze blokowane przez ambicje, bądź interesy jednego z uczestników, nie napawają optymizmem, a region staje się swoistym ekspertem od proliferacji kolejnych płaszczyzn współpracy pozbawionych sił i środków, dysfunkcyjnych instytucjonalnie i pozbawionych woli działania. Powyżej sformułowane zastrzeżenia nie muszą oznaczać, że inicjatywa nie może przynieść pozytywnych rezultatów w dziedzinie infrastruktury, współpracy naukowo-kulturalnej czy jako forum konsultacyjne,

⁴⁵ Praktyczny wymiar inicjatywy to pięć pierwszych umów o współpracy w ramach *Trójmorza* podpisanych przez przedstawicieli firm i instytucji z Polski i z Chorwacji. Nadano im nadzwyczaj uroczysty i rzadko spotykany w praktyce dyplomatycznej charakter, zapraszając strony umów do złożenia podpisów do Pałacu Prezydenckiego w obecności prezydenta Grabar-Kitarović i prezydenta Dudy.

ale chyba nic ponadto. *Trójmorze* w żadnym razie nie zastąpi w pełni innych kanałów oraz formuł współpracy, co najwyżej je uzupełni, może wzmocni i to nie jako forum pierwszoplanowe, którym pozostaje nadal UE *in gremio*, będąca nadal całościową płaszczyzną kooperacyjną w Europie. Co charakterystyczne, inicjatywa *Trójmorza* nie przybrała, jak dotąd, ram organizacyjnych, nie posiada sekretariatu, ani własnych struktur biurokratycznych, ze wszystkimi operacyjnymi konsekwencjami ich posiadania, ale opiera się na politycznej woli głów państw lub szefów rządów, a te nierzadko reprezentują inne barwy polityczne i są uzależnione od kalendarza wyborczego.

Wydaje się, iż najwięcej determinacji obok Polski w realizację idei *Trójmorza* od czasu zakończenia szczytu w Warszawie wykazuje Chorwacja. Pod koniec stycznia 2018 r. prezydent Republiki Chorwacji K. Grabar-Kitarović przyjęła w Zagrzebiu wiceprzewodniczącego KE ds. Unii Energetycznej Maroša Šeščovića. Według komunikatu prasowego kancelarii prezydenta, politycy podkreślali znaczenie inicjatywy dla silniejszego rozwoju krajów Europy Środkowej i ich konkurencyjności oraz wzmocnienia ogólnej spójności, z położeniem szczególnego nacisku na aspekt ekonomiczny współpracy z KE⁴⁶.

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi w Warszawie kolejny szczyt w Bukareszcie, planowany wstępnie na czerwiec lub lipiec 2018 r., będzie poprzedzony spotkaniem prezydenckich doradców, którzy przygotowują agendę, koncentrując się na priorytetach infrastrukturalnych. W rumuńskiej stolicy dyskutowany jest pomysł, przyjmowany w Warszawie bez entuzjazmu, zaproszenia na szczyt do Bukaresztu w charakterze specjalnych gości najważniejszych państw UE, a więc Niemiec i Francji w ramach formuły 12+2 z kanclerz Angelą Merkel i prezydentem Emmanuelem Macronem. Naturalnie za taką koncepcją stoją względy nie tylko polityczne, lecz także gospodarcze i przede wszystkim finansowe. Niewykluczone, że to właśnie Francja, strategiczny partner Rumunii, zostanie zaproszona przez prezydenta K. Iohannisa do wniesienia wkładu w konceptualizację i realizację przez Bukareszt projektów w ramach *trój-morskiej* inicjatywy. W rumuńskich kręgach eksperckich dominuje przekonanie, iż warunkiem *sine qua non* powodzenia szczytu *Trójmorza* w Bukareszcie będzie osiągnięcie konsensusu w sprawie jego znaczenia i depolityzacji⁴⁷. Wydaje się, iż realizacja projektów infrastrukturalnych w ramach *Trójmorza* będzie bardzo trudna, ponieważ interesy państw uczestników projektu są często zbieżne tylko w niewielkim stopniu, jak to ma miejsce w wypadku np. Czech i Polski, czy Chorwacji

⁴⁶ *Predsjednica primila povjerenika Šeščovića. Inicijativa triju mora pruža temelje za snažniji razvoj srednjoeuropskih zemalja i njihove konkurentnosti*, <https://www.jutarnji.hr/vijesti/hrvatska/predsjednica-primila-povjerenika-sefcovica-inicijativa-triju-mora-pruza-temelje-za-snazniji-razvoj-srednjoeuropskih-zemalja-i-njihove-konkurentnosti/6986115/> [5 II 2018].

⁴⁷ O. Milewski, *Opinie. Trójmorze...*, *op. cit.*, s. 64–65.

i Rumunii, a *Trójmorze*, pomimo ambicji Warszawy, jest grupą krajów o względnie podobnych potencjałach. Ponadto, dotychczasowe inicjatywy regionalne w tej części Europy, jak chociażby Grupa Wyszehradzka, a w sferze energetycznej mityczny ropociąg Odessa – Brody – Gdańsk⁴⁸ nie przynosiły spodziewanych efektów z uwagi na brak woli porozumienia i niezdolność niektórych rządów, w mniejszym stopniu głów państw, do poszukiwania kompromisu. Osiągnięcie porozumienia, jak dowodzi historia stosunków międzynarodowych, bywa na ogół żmudnym procesem, nieprzynoszącym natychmiastowych profitów medialnych, o które we współczesnym świecie władza zawsze intensywnie zabiega.

SŁOWA KLUCZOWE

Trójmorze, regionalizm, polityka zagraniczna Polski, Unia Europejska, Europa Środkowa i Wschodnia, Bałkany Zachodnie, energetyka, komunikacja

KEYWORDS

Trimarium, regionalism, Polish foreign policy, the European Union, Central and Eastern Europe, Western Balkans, energy industry, communication

S u m m a r y

A great project of small countries. From Intermarium to Trimarium in the foreign policy during the term of the second Law and Justice party government

The contemporary Trimarium project differs from the historical Intermarium project in that it aims at consolidating specific issues of mainly infrastructural nature. However, in the vision carried out by the present government, it has also a strictly political dimension. The Law and Justice party government, aided by the President's administration, is trying to take advantage of the Trimarium concept as a new instrument of foreign policy, presenting it as a project of regional coalition led by Poland and opposing the European mainstream politics. The real interest in Trimarium, apart from Poland is shown only by Croatia and, to some extent, Estonia. For Warsaw, however, this potential leadership among the block of smaller countries is supposed to be a kind of compensation for the lost opportunity of being in the decision-making centre of the European Union. Previous experiences with

⁴⁸ Chociaż upłynęły kolejne lata i zmieniły się w zainteresowanych państwach wielokrotnie rządy, nastąpiły także zmiany na stanowiskach głów państw, idea kaspijskiej ropy nadal znajduje się w stadium wykonalności oraz biznesplanu, dostarczając oponentom *trój-morskich* projektów argumentów w kwestii szans na realizację przedsięwzięcia.

new cooperation groups in Central and Eastern Europe do not provide many reasons for optimism. The region is becoming a kind of expert in forming new cooperation platforms which are devoid of any solid fundament, institutionally dysfunctional and with no will to act, which has recently been exemplified by the Visegrad Group.